

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata Wynosi:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 kor.	12 kor.	6 kor.	2 kor.
W Austro-Węgrzech:				
— jednorazowa przesyłka poczt. 22	14	8	50 h.	70 h.
— dwurazowa	38	19	9	20 h.
— Podręcznik Niemiecki	88	18	9	8
— w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wysyła się nadawać wprost do Administracji „Nowej Reformy“ w Krakowie, Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcja: ul. Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcji 41, Administracji 241, dla rozmów zamiejscowych 1673. — Rękopisy nadawanych Redakcji nie zwraca.

W Ławie sprzedawają numerów po 6 halery: w Biurze dzienników S. Sokolowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafikarna w Ryńku. — Agencja J. Hopca; i A. Salomonowicz, ul. Szczęśliwa 8. Biuro dzienników M. Buczycy, ul. Jagiellońska 7. Trafikarna w Świebodzicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: w Ławie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika 1, 21 — S. Sokolowski, ulica Jagiellońska 1, 3. W Jurataw A. Anstet — W. Tarnawie M. Rochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmidt (sprzedawca oddzielnych numerów), L. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu N. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze). — H. Schalek (Wollzeile 14). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loreite, directeur, Rue Rougemont 10.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadstanie“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświęcone, zamieszczono będą także inne inseraty.

Zatępniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się na cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowa wojna na Bałkanie.

Ultimatum Rosji w Sofii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)
Petersburg, 6 października.
Urządowo: Ultimatum Rosji do Bułgarii zostało wczoraj po południu o godzinie 4 wręczone prezydentowi ministrów, Radosławowi.
(Tel. c. k. Biura koresp.)
Sofia, 6 października.

Dnia 5 października. Doniesienie Agencji telegraficznej bułgarskiej.
Prezydent ministrów Radosław o 4 po południu przedstawiciel Rosji, Francji i Anglii. Obaj pierwsi wręczyli Radosławowi noty, noszące charakter ultimatum, które jednakże nie są identyczne. W notach tych reprezentanci Rosji i Francji, powołując się na proklamowaną przez Bułgarię zbrojną neutralność i narzucając celowi mobilizacji interpretację, żądają, groząc zerwaniem stosunków, aby Bułgaria w przeciągu 24 godzin zerwała otwarcie stosunki z mocarstwami centralnymi i oddała obecnych przy sztabach generalnych rosyjskich armii bułgarskich oficerów niemieckich i austriacko-węgierskich.
Przedstawiciel Anglii wręczył krótką notę werbalną z oświadczeniem, że Anglia zerwie stosunki z Bułgarią, jeżeli z mobilizacji Bułgarii wynikną kroki nieprzyjacielskie na Bałkanie. Przedstawiciel Włoch z braku instrukcji nie przyłączył się do tychczas od tego kroku swych kolegów.

Termin ultimatum rosyjskiego.

(Tel. w. l. „N. Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
Dzienniki tutejsze donoszą z Sofii: Posłowie angielski i francuski przyłączyli się do akcyi posła rosyjskiego i byli obecni przy wręczeniu ultimatum rosyjskiego rządowi bułgarskiemu. Posel włoski nie był obecny.
Termin 24-godzinny na odpowiedź rządu bułgarskiego upłynął we wtorek dnia 5 b. m. o godzinie 4 po południu.

Odpowiedź Bułgarii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)
Sofia, 6 października.
Doniesienie Agencji telegraficznej bułgarskiej.
Odpowiedź Bułgarii na ultimatum angielsko-francusko-rosyjskie została dzisiaj po południu wręczona. Przed południem wręczył rząd bułgarski przedstawicielom państw czwórosojusznych odpowiedź na propozycje, uczynione przez te państwa w dniu 14 września.

Dalsze zrywanie stosunków dyplomatycznych z Bułgarią.

(Tel. w. l. „Nowej Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Sofii: Przedstawiciele dyplomatyczni Francji, Włoch, Serbii i Czarnogóry zażądali zwrotu swoich papierów, co też nastąpiło. Posłowie ci opuścili już Sofię. Jedynie poseł angielski pozostał jeszcze, ażeby rządowi bułgarskiemu

mu przedłożyć ostatnie propozycje czwóroporozumienia, które atoli przyszły za późno.

Abstynencya Włoch.

(Tel. w. l. „Nowej Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Genewy: „Matin“ przynosi cenzurowaną wiadomość, że Włochy, z powodu niepewnej akcyi na północy, nie wezmą wybitnego udziału w akcyi na Bałkanie. Państwa czwóroporozumienia zgodziły się na postanowienie Włoch.
Natomiast donosi wspomniany dziennik z Lugano, że Włochy mają wziąć udział w akcyi wojennej na terenie Albanii.

Komendanci wojsk czwóroporozumienia na Bałkanie.

(Tel. w. l. „N. Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
Donoszą tu z Aten: Generał francuski D'Amade, który znajduje się już w Serbii, obejmie komendę nad wojskami sprzymierzonymi.
Generał angielski Hamilton organizuje lądowanie wojsk w Salonice.

Blokada wybrzeży bułgarskich.

(Tel. w. l. „N. Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
Donoszą tu z Berlina, że wedle wiadomości, podanych przez prasę paryską, okręty wojenne angielskie i francuskie krążą wzdłuż wybrzeży bułgarskich.

Zarządzenia wojenne w Rumunii.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
Dzienniki tutejsze donoszą z Genewy: Wedle wiadomości prasy włoskiej, rząd rumuński, z powodu zaostrzenia się konfliktu bułgarskiego, i dla utrzymania swojej neutralności, oddał pod zarządy wojskowy graniczne terytoria i porty nad Morzem Czarnym.

Podminowanie mostu na Prucie.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
Donoszą z Bukaresztu: Jak donosi „Dimineata“, Rosyanie podminowali most na Prucie pod Ungheni, łączący brzoż rosyjski z rumuńskim.

Dymisja Venizelos.

(Telegram c. k. Biura koresp.)
Paryż, 6 października.
Jak Agencja Havasa się dowiaduje, oświadczył król, że Venizelos nie może prowadzić do końca polityki obecnego gabinetu. Venizelos wręczył królowi prośbę o zwolnienie z urzędu.

Zmiany w gabinecie serbskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)
Nisz, 6 października.
Doniesienie Agencji Havasa. Według doniesienia półroczowego dziennika „Objek“, poseł serbski w Paryżu Wasnie z ma zostać na stanowisku, ażeby rządowi bułgarskiemu

Wojna z czwórosojuszem.

Porażka Rosjan nad Prutem.

(Tel. w. l. „Nowej Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Czerniowic: Na północny wschód od Czerniowic, w pobliżu Prutu, podjęli Rosyanie wczorajszej nocy gwałtowny atak na pozycje austriackie. Walka trwała od godziny 9 wieczór do północy. Rosyanie szli pięć razy do szturmu, ale bezskutecznie. Niektóre oddziały rosyjskie usiłowały przejść przez Prut, ale mnóstwo żołnierzy utonęło przytem.

Wstrzymanie akcyi wojennej nad Dardanelami.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
Wedle wiadomości z Sofii, czwóroporozumienie

Joffre i French.

(Tel. własny „Nowej Reformy“.)
Genewa, 6 października.
Prasa szwajcarska zwraca uwagę na fakt, że po podjęciu poprzednich ofensyw Joffre i French wysyłali do siebie nawzajem telegramy, natomiast obecnie nie ma tej wymiany depesz.

Teroryzm rosyjski w Finlandyi.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)
Sztokholm, 6 października.
Rząd rosyjski usunął wszystkich urzędników i oficerów fińskiego pochodzenia z policyi i żandarmerji w Finlandyi, a miejsca ich objęli Rosyanie.
Dalej zostali Finlandzcy powołani do służby wojskowej w armii rosyjskiej. Ma także być zaprowadzony w Finlandyi przymusowy kurs rubla. W Hango zaprowadzono stan oblężenia. Prasa rosyjska niestannie podlega przeciwko Finlandyi.

Prezydent Rutowski w Petersburgu.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)
Wiedeń, 6 października.
Sprawozdawcy tutejszych dzienników otrzymali od małżonki prezydenta Rutowskiego następujące informacje:
„Pogłoski o wypuszczeniu na wolność mojego męża nie potwierdziły się dotąd. Od 23 sierpnia mój mąż przebywał w Petersburgu i mieszkał w hotelu Europejskim, gdzie zajmował 2 pokoje. Dotąd otrzymywał od męża 4 telegramy, a wczoraj telegram z Bukaresztu od przyjaciela rodziny z doniesieniem, że mój mąż na się do brze.“

Pogłoski o powołaniu pod broń mężczyzn, liczących 50—55 lat życia.

„Neues Wiener Journal“ w wydaniu wtorkowym donosi z Budapesztu:
„Wśród ogółu obiegają pogłoski, jakoby istniał zamiar powołania do przegrupki mężczyzn liczących 51 do 55 lat życia, i że w tym celu nastąpiła ma zmiana ustawy o pospolitem ruszeniu. Jak się waz korrespondent dowiaduje z kompetentnego źródła, pogłoska ta nie ma żadnej podstawy. O powołaniu do przegrupki tych klas wieku i o zmianie w tym kierunku ustawy o pospolitem ruszeniu nie może być mowy.“

Do młodzieży szkolnej.

Od Komitetu dla niesienia doraźnej pomocy ewakuowanym otrzymujemy następującą odezwę:

Zbliża się chwila masowego powrotu naszych uchodźców wojennych do kraju. Powrócą dziesiątki tysięcy ludzi, wycieńczonych chorobami i głodem, pozbawionych środków do życia, a przeważnie nie mających mieszkań, do których schroniliby się po całonocnym tułactwie. Zanim będą mogli ustalić sobie na nowo jakieś warunki bytu, musi społeczeństwo nasze otoczyć ich swą opieką i ułatwić im pierwsze kroki w ojezynie. Krakowski Komitet niesienia pomocy ewakuowanym, który dotychczas starał się z największym wysiłkiem łagodzić ich los na wygnaniu, stoi znowu przed szeregiem ciężkich zadań. Te powracające tysiącznie tłumy, które znajdują się także i w braku Krakowa, trzeba zaopatrzyć przynajmniej na pierwsze dni w żywność. Trzeba wystarać się dla nich o tymczasowe mieszkania. Trzeba przygotować im odzież i bieliznę. Trzeba uchronić od zimna i głodu naderazystko dzieci, których 5.000 powróci z samej Choczni do Krakowa. Trzeba w szczególności rozciągnąć w dalszym ciągu opiekę nad sierotami, które na obczyźnie straciły rodziców, a których drobna część znajduje się już od dwóch tygodni w schronisku na Białym Prądniku.

Nikt z nas, w kim bije serce, aby te tłumy polskie, nie znieśli wszak tego, aby te tłumy polskie, najdrożej dotkniętych klęską wojny, wrócić w ojczyznę, ginęły wśród nas tu, w Krakowie, oddane pastwie nędzy. Z pomocą musimy pospieszyć im wшысь, a w opiekunczej akcyi nie powinniśmy zabraknąć i młodzieży polskiej, która wśród powszechnych cierpień może spokojnie oddawać się swym zajęciom. W przekonaniu, że jej wrażliwe serce odpowiedzą łatwo i szybko na niniejsze wezwanie, podpisany Komitet zaprasza młodzież szkół średnich i ludowych do czynnego udziału w niesieniu pomocy naszym powracającym rozbikom. Niech w każdej szkole zorganizuje się w tym celu systematyczna akcyja: drobne, choćby najmniejsze, ale stałe datki pieniężne niech zasila kasę Komitetu, a dziewczęta niech przyczyniają się nadto do wspólnego dzieła niech ubrań i bielizny. Nasze patriotyczne naczynielstwo nie odmówi z pewnością temu zbożnemu dziełu swej opieki.

Dzieci polskie! Kiedy tyle polskich rąk wyciąga się błagalnie o kawał chleba — powiedzcie Rodzicom waszym, że chcecie wyrzec się wszystkich przyjemności, że chcecie nawet oddać sobie trochę od ust, aby móżdż do wspólnych ofiar dorzucić i swoją ofiarę.

Codziennie od godziny 5—7 można porozumieć się w tej sprawie z Komitetem w Szarej kamienicy, Rynek główny 1.6.

Kraków, 5 października 1915.
Za Komitet dla niesienia doraźnej pomocy ewakuowanym: Zofia Popielówna, przewodnicząca. Kamilla Chotonińska, sekretarka. Janina Godlewska. Dr Ernest Bandrowski.

KRONIKA.

Kraków, 6 października.

Goście z Warszawy. Z ramienia komitetu Obywat. gubernji warszawskiej przybył do Krakowa dr Wacław Radecki. — Dr Radecki znany psycholog, asystent Uniw. Jagiell., zaskoczony wojną przebywał od roku przeszło w Warszawie i prowadził tam akcyę komitetu Obyw. gubernji, jako sekretarz. Po rozwiązaniu komitetu gubernji przeszedł hr. Ronikier, oraz dr Radecki złożyli czasowo swe mandaty, oraz czynności urzędowe.

Apro wizacya Krakowa. W ostatnim czasie wyznaczył magistrat 40 wagonów chlebowej mąki pszennej dla tutejszych piekarni, 13 wagonów już rozdano między poszczególnych piekarni białego i czarnego pieczywa, resztę otrzymają oni w dniach najbliższych. Zapasy te mają wystarczyć na 14 dni, piekarnie jednak utrzymują, iż taka ilość mąki wystarczy nawet przy bardzo ograniczonym wypiekaniu chleba zaledwie na 10 dni. — Domagali się oni przyznania 60 wagonów, magistrat jednak odmówił. P. wiceprezydent Maryewski zapewnił, iż obecnie transporty mąki będą przychodziły do Krakowa regularnie.

Sklepy z pieczywem są w dalszym ciągu otwarte tylko w bardzo wczesnych godzinach porannych, gdyż publiczność w przeciągu godziny wykupuje cały zapas chleba. Mąki w sklepach mleczarni miejskich nie sprzedaje się jeszcze.

Donieśliśmy już dzisiaj rano, iż magistrat otrzymał pozwolenie na przywóz do Krakowa we własnym zarządzie z komendy okręgowej niechowskiej i olkuskiej pewnej ilości artykułów spożywczych, mianowicie mleka, jaj, sera, masła, gęsi i miodu. Te starania przyrządu magistratu należy powitać z uznaniem. Rozchodzi się o to, by ten zakup oraz dowóz zorganizować jak najprędzej, nadto postarać się o takie pozwolenie także w dalszych terytoriach, gdzie powyższe artykuły jeszcze nie zostały wykupione. W Krakowie bowiem mamy od pewnego czasu „głodowe“ targi, dowóz artykułów jest minimalny, niczego dostać nie można, gospodynie muszą sobie wyrwać z rąk żądany towar i przepłacać. Takich sen, jakie się wczoraj rozgrywały na targu, jeszcześmy w Krakowie nie widzieli. Za jedno jajo płacili gospodynie po 20 hal. Nawet podczas oblężenia Krakowa ceny te były niższe. To też publiczność czeka z niecierpliwością na dowóz tych artykułów żywności z Królestwa Polskiego, o czym wspominał komunikat z magistratu.

Ponowny przegląd pospoliczków. Dnia 11 b. m. rozpoczęło się w Krakowie przy ul. Krupniczej w budynku zakładu im. św. Jadwigi ponowny przegląd pospoliczków, urodzonych w latach 1873 do 1877, 1881, 1895 i 1896. Przegląd potrwa 3 tygodnie.

Brak bydlę rzeźnego w Krakowie. Przykre obecnie są sprawozdania z targu krakowskiego z powodu zupełnego braku różnych artykułów spożywczych, ale jeszcze gorzej przedstawiają się obecnie targi na bydło rzeźne w Grzegórkach. Spęd tego bydła zmniejszył się nadzwyczajnie, ten zaś niewielki materiał, jaki handlarze sprowadzają z zagranicy, przedstawia się bardzo słabo. Kraków obecnie pokrywa znaczną część zapotrzebowania mięsnego z powiatu limanowskiego, w innych powiatach bowiem bydła rzeźnego już wiele niema. Należy zaznaczyć, że po Galicji zachodniej uwiija się cała gromada spekulantów, którzy skupiają resztkę wołów i wywożą do Wiednia. — W Wiedniu posiadają ci spekulanci centralę i stamtąd wysyłają zakupione bydło do Wiednia. Z drugiej zaś strony było drobne i krowy wykupują w Galicji w wielkiej ilości zastępcy fabryk konserw.

Zasadniczo na słabe targi na bydło rzeźne wpływa ta okoliczność, że wogóle niema już wiele żywego towaru po wsiach galicyjskich, został on bowiem już to dla wojska, już to dla ludności miejscowej wykupywany i wybit. Bardzo wiele bydła rzeźnego w Galicji wybił także Rosyanie. — Obecnie w krajach zachodnich monarchii za kilo żywej wagi mianowicie za woły, płaci się już do 3 koron. Wołów z Oczek do Krakowa nie można sprowadzać ze względu na zbyt wysokie ceny, jakiegoś musiała publiczność płacić za kilo tego mięsa.

Od pewnego czasu brakuje smalcu w Krakowie. W Budapeszcie za kilo smalcu przy cenach wagonowych trzeba płacić 7 K 50 h. — Masarze krakowscy twierdzą, że postarają się o ten węgierski smalec dopiero wtedy, kiedy magistrat zmieni taryfę maksymalną, która obecnie wynosi za kilo 5 K 20 h.

Funkcyonaryusze sądowi polegli na wojnie. XIX część dziennika rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości zawiera w osobnej rubryce spis tych sądowych funkcyonaryuszów, którzy polegli na polu chwaly. Między innymi spotykamy tam następujące nazwiska: auskultant dr Mikołaj Chrzczanowski z Chrzczanowa; auskultant Jan Obtulowicz z Żywca; auskultant dr Piotr Józef Marwa hr. Szembek z Łowicza; nadzorca więzi w Województwie z Krakowa i oficyał kancelaryjny Ludwik Kaplański z Pilzna.

Z sali sądowej. Wczoraj zamieściliśmy notatkę o rozprawie karnej, jaka się odbyła w pow. sądzie karnym w Krakowie dnia 30. m. o obrazę i z powodu skargi, wniesionej przez Marcina

Chwaszka przeciwko Janowi Chwaszkowi z Krowdzy. Obecnie wyjaśniamy, że oskarżonym Jan Kanty Chwaszek, b. radca miejski, który otrzymał 6 tygodni aresztu. Mieszkający na Krowdzy Jan Franciszek Chwaszek nie ma nic wspólnego z tem zajściem.

Marcina Chwaszka zastępował dr Goldblatt, Jan Kanty Chwaszka bronił dr Przeworski.

Z królu.

Aeroplan rosyjski — jak donosi „Gazeta Poranna“ — pojawił się w poniedziałek znowu nad Lwowem w okolicy dzielnicy Gródeckiej, ale przywityany ogniem karabinów maszynowych zawrócił tam, skąd przyszedł.

Inwazyja rosyjska w Łopatynie. Niedawno oswojony Łopatyn (pow. radziechowski) leży o 10 kilometrów od granicy Wołynia. Miasteczko to było schludne, czyste, odbudowane porządnie po pożarze, który tu szalał przed kilkoma laty, z kilkukrotną ludnością. Wszystko to jednak należało już do przeszłości; inwazyja rosyjska przeszła jak burza przez Łopatyn i pozostawiła w nim większe zniszczenie, niż pożar.

Wojska rosyjskie przyszły do Łopatyna 23 sierpnia ub. roku i zaraz na wstępie kozacy urządzili pogrom. Komendant pozwolił żołnierzom pohulać przez „pół godziny“, a ci korzystali z tego pozwolenia przez dwa dni w najdzikszy sposób. Wpadali bandami do domów, wylamywali drzwi i okna, zabierając wszystko, bijąc protestujących mieszkańców.

Na ulicach był sądny dzień. Pijani żołnierze jeździli i strzelali bez przestanku. Domy żydowskie podpalali, zgnęając się nad ich właścicielami. Żyd Gashalera, chorego na epidemię, tu biegunkę, wyciągnął z łóżka i zrobił sobie z niego zabawkę, podracując go do góry jak piłkę. Żyd Bernholz dostał 100 nahał. I tak bez liku. Wołgo bez nahał nie pokazywali się Moskalom na ulicach. W domach inteligencji miszcyli wszystkie — meble, fortepiany, łuki na kawałki, darli w strzępy frak, rozbijali lustra, komody, szafy. Nie przebaczyli portretom ani obrazom Świętych.

Po tak strasznym wstępie nastąpiła 14-miesięczna niewola. Dzień i noc drżeli wszyscy przed okrutną samowolą najędźliwca. Cigle były rezerwizy i poszukiwania. W nocy wpadali często do domu partye po 10—12 Moskali, wołając: „Chciają, dawaj kwartir, a nie, to ubij!“ I nierzadko trzeba było ślać im własne łóżko, dawać własną pościel, a samym spać na ziemi.

Pod koniec sierpnia rozpoczął się odwrót Rosyan. Nowe gwałty, nowe rozboje i okrucieństwa. Zabierali wszystko, bili, miszcyli i palili. Naokoło wszystkie domy i dwory spalone, inwentarz zniszczony — tartaki i młyny rozebrane, ani żłodził trawy, zboża lub słomy. Majątki i folwarki nie istnieją. 30 sierpnia nastąpiło wreszcie wyzwolenie.

Aeroplany austriackie nad Kamieńcem Podolskim. Jak „Gazeta Poranna“ donosi telegraficznie z Czerniowic, w ostatnich dniach lotnicy austriaccy zaatakowali kilkakrotnie Kamieniec. W ciągu 36 godzin przelecieli po trzykroć ponad miastem i obrzucili je 25 bombami. Dnia 29 września obrzucił jeden z naszych aeroplanów Kamieniec Podolski pięciu bombami, z których trzy, celnie rzucione, wywołały ogromne spustoszenie na dworcach kolejowych. Dnia 30 września rzucił tenże lotnik kolejowy, z których obie były celne. Dnia 1 października operowało dwóch lotników, jeden przed południem, drugi po południu. Pierwszy spuścił 8 bomb, z tych sześć ugodziło w tren rosyjski i magazyny z zapasami żywności. Po południu drugi pilot rzucił 10 bomb, z których 8 było celnych. Wywołały one wielkie pożary w centrach nartowej w Kamieńcu Podolskim, tudzież w budynkach rządowych. Trzeba przytem zaznaczyć, że cała ta ekspedycja oszczędzała w zupełności ludność cywilną, a skierowana była li tylko przeciw obiektom rządowym i wojskowym.

Egzamin dojrzałości w Bochni. W terminie jeśnienym odbył się w Bochni w ostatnich dniach września egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora miejscowego gimnazjum Kurowskiego. Egzamin złożyli następujący abiturienty: Karol Kański, Jerzy Pawłowicz, Walenty Piotrowski i Michał Zaczek (z odznaczeniem).

Z krakowskiego obserwatorium. Dnia 5 października termometr spadał od + 7,5 do + 15,0 C; barometr powoli spadał.

Dnia 6 października o g. 7 rano stan barometru 742,4 termometru + 10,8 C; wiatr: północny.

Prasa Legionów w Królestwie.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Piotrków, 3 października.

W pełnem zrozumieniu znaczenia i wpływu prasy — Departament Wojskowy N. K. N., zajmujący się agitacją na rzecz Legionów, utworzył swoje Biuro prasowe. Zadaniem tego biura było i jest propagowanie idei legionów, wywieranie wpływu stosownego na społeczeństwo, informowanie prasy polskiej i zagranicznej o Legionach i staczanych przez nie bohaterskich bojach. Zadanie to spełniło wedle możliwości.

Szefem Biura prasowego przy Depart. Wojskowym N. K. N. — jest od pierwszych chwil jego istnienia prof. dr Stanisław Kot, młody uczyony, zaszczytnie znany z kilku prac naukowych. Ze szczególnem zamiłowaniem poświęcił się dr Kot badaniu rozwoju polskiej myśli politycznej w wiekach ubiegłych, zwłaszcza zaś w czasach odrodzenia. Przebywając w ostatnich latach dłuższy czas za granicą, zapoznał się prof. Kot ze współczesną publicystyką zagraniczną. Kierownikiem Biura jest spokojnym,

faktycznym i roztroptym, a szerokim umysłem swoim obejmuje doskonale całokształt zagadnień. Biuro prasowe zorganizował prof. Kot i prowadził bardzo dobrze. Dziś dopiero, w perspektywie minionego roku trudów i przesileń, da się ocenić ogrom zadań, jakich podjęło się biuro prasowe i w jakich dokonało.

W ponurych dniach listopadowych ubiegłego roku — przeniosło się biuro prasowe wraz z Depart. Wojskowym N. K. N. — z Krakowa do Jabłonkowa, na Piastowski Śląsk, gdzie wśród bardzo trudnych warunków, rozpoczęło wydawnictwo, tak później rozpowszechnionych „Wiadomości Polskich”. Prócz dra Kota kilku dobrych dziennikarzy i publicystów wchodziło wówczas w skład biura, jak redaktor „Kuryera Lwowskiego”, znany literat, oraz krytyk teatralny p. Adam Zagórski, znany z korespondencji londyńskich p. Maryan Dąbrowski, publicysta warszawski p. Iza Moszczeńska, lektor uniwersytetu krakowskiego dr Grabowski, znawca języków romańskich prof. Stanisław Wętkiewicz, asystent politechniki lwowskiej p. Zenon Wierchowicki, młody publicysta dr Jan Dąbrowski, współpracownik „Więku Nowego” p. Feliks Przysięcki, literat i dziennikarz lwowski p. Józef Münzer i inni. — Wybitny współpracownik w pracy biura prasowego przyjaciela nado pani dr Helena Radlińska, znana popularyzatorka wiedzy i działaczka społeczna.

Pracę wydawniczą, rozpoczętą na Śląsku „Wiadomościami Polskimi”, drukowaniem wówczas w Cieszyńsku, kontynuowało i pogłębiło biuro prasowe, gdy Departament Wojskowy N. K. N. przeniósł się ze Śląska na ziemie Królestwa Polskiego.

Przy finansowym poparcu N. K. N., oraz przy współudziale miejscowych obywateli, powstała w Dąbrowie Górniczej „Gazeta Polska”, redagowana początkowo przez red. Laskownickiego, a obecnie pozostająca pod kierunkiem prof. dra Michała Janika. Do współpracowników „Gazety Polskiej”, która prosperuje wcale dobrze i zyskuje coraz większy wpływ w Zagłębiu, należy również znany literat p. Zygmunt Kisielewski, autor kilku tomów poczytnych nowel, znany także z prac swoich czytelnikom „N. Reformy”.

W Piotrkowie, nazywanym coraz częściej miastem legionów, założony został przez N. K. N. i przez grono obywateli piotrkowskich „Dziennik Narodowy”. Redagowane pismem popierano rod. Adamowi Zagórskiemu. Wśród niesłychanie ciężkich warunków techniczno-drukarnianych rozpoczął wychodzić „Dziennik Narodowy”. Przeciwieństwo jednak wszystkie trudności i postawione pismo na wysokości zadania. Wprowadzone w ostatnich czasach ulepszenia techniczne i informacyjne, uczyniły „Dziennik Narodowy” pismem wpływowym i poczytnym. W samym Piotrkowie i okolicy rozchodzi się dziennika kilka tysięcy egzemplarzy, co stanowi sukces bardzo wielki, zwłaszcza, gdy się uwzględni, iż Piotrków, z powodu swej bliskości od Warszawy, nigdy dołąd pisma codziennego nie posiadał. Głód wiadomości rozpowszechnił obecnie w Polsce w sposób niewidziany czytelnictwo pism i sprzyja ich rozwojowi. Popularność swoją zawdzięcza „Dziennik Narodowy” także tej okoliczności, iż potrafił zgromadzić koło siebie szerokie grono najpoważniejszych obywateli piotrkowskich, którzy uczynili zeń publiczną trybunę. Poruszane są w „Dz. Narod.” wszystkie ważne sprawy lokalne, przedewszystkiem zaś kwestye, związane z przyszłością najbliższą naszego narodu.

Okolo pomyselnego rozwoju pisma położyła niemałe zasługi redakcyja. Red. Zagórski zabrał się do pracy. Sekundują mu dzielnie w tej pracy inni członkowie redakcyi, pp. Przysięcki, Dutkiewicz i t. d. Administracyja pisma spoczywa w rękach polsko-amerykańskiego dziennikarza p. Głuchowskiego. Prócz „Dz. Narod.” wychodzi w Piotrkowie czasopismo „Wiadomości Polskie”, będące głównym organem Legionów, redagowanym przez prof. Kota, „Wiadomości Polskie” przynosi najbardziej autentyczne wiadomości z pola walki, a korzystając z rozległych stosunków Departamentu Wojskowego i Biura prasowego — oświetlają wszechstronnie stan sprawy polskiej w Polsce i zagranicą. W „Wiadomościach” zamieszczali artykuły prof. Władysław Leop. J. a w o r s k i (prezes N. K. N.), ks. biskup Baudurski, znany historyk prof. Maryan Kuksiel, obecnie pomocnik i brygady, prof. Tokarz i inni.

„Dziennik Narod.”, „Wiadomości Polskie”, oraz wszystkie pisma, druki, odezwy i broszury agitacyjne Departamentu Wojskowego — drukowane są w drukarni państwowej w Piotrkowie, która oddana została przez władze austriackie w posiadanie i pod zarząd Departamentu Wojsk. N. K. N.

Powstawanie ciągle nowych pism i nowych posterunków prasowych — zmniejszyło znacznie liczbę członków Biura prasowego Dep. Wojsk. w Piotrkowie. Świeżo wszedł w skład

redakcyi biura dobry dziennikarz Krakowski, znany czytelnikom „N. Reformy” korespondent jej p. Tomasz Pluta. Kierownik biura prof. Kot uważa umiejętnie nad wszystkimi, bardzo szeroko rozgałęzionymi pracami dziennikarskimi, celując wytrwałością i umiejętnością rady.

Ryga.

Okolo głównego miasta Inflant, Rygi, jednego z największych portów handlowych w Rosyi, gwałtowne walki toczą się już przeszło od miesiąca. Niemieckie wojska otoczyły Rygę z trzech stron, atakując ją zarówno od strony morza, jak lądu i powietrza. Podług ostatnich doniesień, linie niemieckie znajdują się już w odległości zaledwie 15 do 16 kilometrów od centrum miasta, które wobec tego na obwodzie swoim znalazło się już w obszarze artyleryi. Kto wie, jakie jeszcze losy czekała Rygę, w dalszym przebiegu walk, ale od rzeczy też będzie podać nieco bliższych informacji o tem mieście, najstarszem w całej północnej Rosyi i najwspanialszem na stołecy, którego dzieje przez czas jakiś były związane z losami Polski.

Ryga (niem i ros. Riga, łotewski Rīga) i Reiga, estońska Riia-Lin) położona jest na równinie piaszczystej w odległości 15 klm. od zatoki morskiej, na prawym brzegu Dźwiny. — Przy ujściu rzeki do Bałtyku broni Rygi od strony morza twierdza Dünamünde (Dyament), w pobliżu której leżą ogromne tamy przystani Bolderaa, chroniące od fal morskich zachodni obszerny port Rygi, w którym zimuja okręty; obok znajdują się doki do budowy i naprawy statków, oraz fabryka maszyn okrętowych. Drugi port Rygi tworzy położona na prawym brzegu ujścia Dźwiny przystań Muehlgraben. Z oboma portami połączona jest Ryga kilkoma liniami kolejowymi. Oprócz nich wychodzą z Rygi w cztery strony cztery linie kolejowe, a wzdłuż jednej z nich, idącej blisko wybrzeża morskiego rozłożyły się liczne osady, letniska i miejsca kąpielowe, z tysiącami willami, które tworzą całość, liczącą do 60 tysięcy mieszkańców i stanowiącą niejako przedmieście Rygi.

Miasto samo, jak już wzmiankowaliśmy, rozłożyło się na prawym brzegu Dźwiny, bardzo tu szerokiej, oraz z przedmieściami Petersburkiem i Moskiewskiem; tylko przedmieście Mirowskie położone jest na lewym brzegu. Centrum miasta tworzy stara Ryga, z wielu pięknymi i charakterystycznymi budowlami średnio-wiecznymi. Była ona niegdyś otoczona wałami i murem z wieżami, przez który prowadziło do miasta 10 bram, przykrytych rondelami. Z północnej wierz obecnie pozostała tylko jedna, nosząca nazwę „Pulverturm”, jako dawna prochownia. Na miejscu dawnych wałów i murów rozciąga się obecnie wkrąg starego miasta ogród — oś w rodzaju plantacji krakowskich, które przedziela szeroki kanał, dawna fosa twierdzy, z kilkoma rzuconymi przez niego mostami. Jest to najpiękniejszy zakątek Rygi. — Dawne fortyfikacje Rygi zniszczone ostatecznie w latach 1837—63, a jeszcze później cytadela, położona na północnym krańcu miasta. Wśród gmachów Rygi (założonej w r. 1201 przez biskupa Alberta I de Appeldern) najdawniejszym jest tu starożytny, erygowany w r. 1202 przez biskupa Alberta, a od r. 1563 przemieniony na zbor protestancki. Zwrota jego katedrki domagali się usilnie król Stefan Batory podczas swego pobytu w Rydze w r. 1582. Mieszkanie ryscy użyłi wówczas pośrednictwa ks. Skargi, a ten nakłonił króla, że poprzestął na zwroceniu, zamiast katedrałnego, kościoła św. Jakóba i Magdaleny; obecnie pierwszy z nich jest zбором protestanckim, drugi cerkwią prawosławną.

Stary tum, mimo szpeczących go przekształceń, zachował wiele cech pierwotnego stylu romańskiego; zwłaszcza wnętrze, z potężnymi filarami i wspaniałymi sklepieniami, wogólnieści zachowało dawną piękność, pomimo, że protestanci wiele poczynili spustoszeń, aby zatrzeć katolicki charakter świątyni. Między innymi usiłowało nawet zniszczyć grobowiec biskupa Mejnarda, pierwszego apostoła Inflant. Z pamiętek polskich w katedrze ciekawy jest nagrobek, który po bitwie pod Kirchholmem kazał wystawić Chodkiewicz poległemu w niej wodzowi szwedzkiemu, gen. Lindersonowi. Oprócz niego należy do ozdób katedry piękny pomnik grobowy Kaspra Tyzenhauza, rotnisza i podkomorzego Zygmunta III, w osobnej kaplicy, ozdobionej wspaniałymi witrażami. Katedra słynna też jest z tego, że posiadała jedno z największych na świecie organy o 6.800 piszczałkach, 124 głosach i 174 rejestrach.

Oprócz katedry, znajduje się w Rydze cały szereg starożytnych świątyń. Z nich godny jest uwagi wspomniany już kościół św. Jakóba, założony w r. 1213 dla Cystersów, później własność Kawalerów Mieczowych i kapituły ryjskiej, od 1582 do 1621 roku należącej do Jezuitów, po których wygnaniu służy do dziś protestantom.

Obok świątyni posiada stara Ryga także wiele ciekawych budowli świeckich. Przedewszyst-

kiem gmach rycerstwa inflanckiego (das Livlandische Ritterhaus), wzniesiony z wielkim smakiem w stylu pałaców florenckich, dalej ratusz, oraz średniowieczny dom „Czarnogłowców” (Schwarzhaupterhaus), klubu młodych, bogatych kupców ryjskich — kawalerów, słynny z ogromnego zbioru naczyni srebrnych, oraz z niezwykle pięknej fasady, którą zdobi ogromnych rozmiarów popiersie Stefana Batorego.

Najwspanialszą jednak budowlą dawnej Rygi jest rozległy zamek, ongi siedzisko wielkich mistrzów zakonu, założony w r. 1513 przez w. mistrza Waltera Plettenberga, później rezydencyja Jana Hieronima Chodkiewicza, kardynała Jerzego Radziwiłła i innych wielkorządów i namiestników królewskich polskich, następnie gubernatorów szwedzkich, a od roku 1721 rosyjskich.

Niemniej wspaniale budowlę posiada Ryga nowoczesna: imponujący, z przepychem wznawczym urządzony gmach giełdy, dalej teatr niemiecki „Apollo”, rozległe zabudowania politechniki, gmachy komory celnej, zakładów gazowych i różnych zakładów miejskich — wszystkie obszerne i pięknie położone, następnie gmachy żeglarszy (Seemannshaus), ogromne murwane magazyny składowe (die Ambaren), zajmujące całą dzielnicę. Wogólnie Ryga jest miastem, zakrojonym na skalę wielkich miast.

Jako wielkie środowisko portowe, handlowe i przemysłowe, Ryga zaopatrzona jest we wszelkie potrzebne zakłady i urządzenia nowoczesne.

Ruch w Rydze jest olbrzymi, życie niezwykle intensywne, także na polu społecznym i kulturalnym. Wobec przeszłości, stawianych przez rząd rosyjski wszelkiemu życiu politycznemu, ruch stowarzyszeniowy skierował się tu przeważnie w dziedzinę kulturalną: istnieje w Rydze kilkadziesiąt różnych związków naukowych, literackich i artystycznych, a także mających na celu sporty lub zabawę.

W Rydze wychodzi przeszło 50 różnych czasopism, z tego połowa niemieckich, bardzo silnie reprezentowane jest także dziennikarstwo łotewskie (cztery najpoważniejsze dzienniki ryjskie są: 130 lat licząca „Rīgasche Zeitung”, „Dunaceitungs”, „Rīzskij Wiestnik” i „Deenas Lapa”).

Szkolnictwo w Rydze ma niemiernie dawne tradycje, datujące się niemal od samego założenia miasta: początek kilku szkół ryjskich sięga pierwszej połowy XIII wieku — „szkoła polska” była w Rydze w wieku XVIII. Obecnie posiada Ryga politechnikę (Baltisches Polytechnicum), z 7 wydziałami i 2.000 słuchaczy, 3 gimnazya klasyczne, 2 realne, kilka szkół przemysłowych (między niemi żeglarska), prawosławno seminarium duchowne, oraz przeszło sto szkół niższych.

O handlowem i przemysłowem znaczeniu Rygi pisaliśmy już poprzednio na innem miejscu, jak również o składzie narodowościowym jej ludności. Tu powtórzmy tylko, że wśród 300.000 mieszkańców Rygi blisko połowę stanowią Niemcy; lecz żywioł łotewski, stanowiący również znaczny odsetek ludności, coraz więcej zyskuje na znaczeniu.

Historia Rygi przedstawia szereg przemian dziejowych. Założona została przez biskupów, obdarzających miasto licznymi przywilejami, które sięgały kupców; Ryga rozrosła się pod ich rządami, sprawowanymi przez biskupów, jako władców udzielnych. W r. 1274 Ryga zrzuciła rządy biskupów, a w r. 1282 wystąpiła do związku Hanzy, jako wolne miasto; niedługo jednak cieszyła się tą wolnością, gdyż dostała się pod władzę zakonu rycerskiego Kawalerów Mieczowych. Pod ich rządami znajdowała się do r. 1561, kiedy wielki mistrz zakonu, Gottard Kettler, zakon sekularyzował, przyjąwszy wyznanie augsburskie, Kurlandę zamienił na swoje państwo dziedziczne, które przyjął jako lenno z rąk Zygmunta Augusta, poddawszy Kurlandę i Inflanty wraz z Rygą pod zwierzchnictwo korony polskiej. Ryga wtedy uzyskała dla siebie 20 lat niezawisłości („Freiheitsjahre”), po upływie których zjechał tu król Stefan Batory. Pod panowaniem polskiem Ryga pozostawała do r. 1621, kiedy Szwecya, pod długich z Polską walkach, opanowała wielką część Inflant, a król Gustaw Adolf zbombardował Rygę. Pod panowaniem szwedzkim, zmieniona w twierdzę, Ryga pozostawała przez wieki dalej. Przez ten czas raz obłąkana była przez Polaków, raz zdobyta nawet w r. 1656 przez Rosyan, których jednak wyparto. Dopiero w r. 1710 zdobyły ją ostatecznie wojska Piotra I pod Szeremietiewem, a w r. 1721 pokojem w Nysztadzie została Ryga ostatecznie wcielona do Rosyi.

Odąd zażywała przez czas jakiś względnego spokoju. Jednakże w r. 1812, Rosyanie, cofając się przed Napoleonem, spalili przedmieścia Rygi, a wojska francuskie ostrzeliwały miasto; w roku zaś 1854 blokowała porty Rygi flota angielska. Obecnie, kiedy wiek cały pokoju przyniósł miastu olbrzymi rozwój i doprowadził je do kwitnącego stanu, stanęła znowu Ryga w obliczu wojny.

„Nowa orientacyja polityki czeskiej.”

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Praga, 6 października.

W artykule zatytułowanym „Nowa orientacyja polityki czeskiej” dziennik „Union” wskazuje na nadzwyczaj korzystne położenie wojskowe, dające ręką, że granice austriacko-węgierskie pozostają nie naruszone. Dziennik powiada, że każda ręka, która w zbrodniczy sposób zagraża granicom tym, powinna być po wszystkie czasy ukarana. Obowiązkiem tych, którzy pozostali w domu, jest działać w tym kierunku, by zapewnić bezpieczeństwo monarchii, wzmocnić ją i dla przyszłości utrzymać. Wojna wykazała, że ucieczki myślnicy naród czeski nie może naruszyć tej wiary. Tylko głupi, lub zbrodniarz wobec własnego narodu mógł i może igrać z inną myślą. Dobry Czech był i pozostanie dobrym Austriakiem, — nawet w ten sposób, jeżeli chwilowo zwąchał, lub odrzucił urzędzenia i tendencje poszczególnych rządów i systemów.

Zawsze było tragicznym nieporozumieniem, że mieszano sprawę rządu przejściowego z państwem. Koniecznym będzie już obecnie, a jeszcze bardziej po wojnie, spowodować zmianę tego przekonania. Musimy otworzyć się przynajmniej do państwa, do którego należymy, musimy interes tego państwa uważać za nasz interes. My dobrzy Czesi czujemy dobrze po słowiańsku, jednakże nie może istnieć niezucie słowiańskie, które byłoby silniejszym ponad niezucie nasze czeskie. Nasz cały rozwój historyczny i kulturalny wskazywał nam stanowisko kulturalne, które nas od wszelkiej innej kultury i trzymający nas zdala od niej. Nasza kultura wskutek naszego rozwoju geograficznego i historycznego jest na wskroś zachodnią. Tylko z Polakami mamy pokrewne cechy, ponieważ także i Polacy ciągle stali pod silnymi wpływami kultury niemieckiej.

Artykuł wskazuje na ludy słowiańskie na Bałkanach, zwłaszcza na Serbję, której polityka prowadzona była zawsze bez własnych państwowych, politycznych i gospodarczych celów i niema nic wspólnego z państwową samodzielnością.

Dziennik kończy słowami: „Nasz najistotniejszy interes odsuwa nas od podobnego rozwoju. Pragniemy pozostać Czechami, rozwój zaś Czechów zagwarantowany jest i zapewniony wyłączenie w potężnej po wszystkie czasy niezawisłej Austrii.”

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Dnia 2 października 1915 r.

Niemieckie ataki koło Gross Eckau trwały dalej, ale były bez skutku. Ciężka niemiecka artylerja bombardowała stację kolejową Livenhof (na południowy wschód od Jakobstad). Niemieckie ataki koło Dyneburga (Dźwińska) zepełniały nas z kilku odcinków między koleją i jeziorom Swienta. Między położonymi na południe od Dźwińska jeziorami Demei i Dryswiaty walka działała. Na wschód od Swięcia zepełniała nasza kawalerja Niemców i obsadziła wieś Postawy. Jako skutek walki na bagnety obsadziliśmy cmentarz koło wsi Czeremyszcza i Stawice na końcu jeziora Narocz i wieś Browe koło jeziora Wisniew. Po obsadzeniu wymienionych punktów został nieprzyjaciół z obszaru kolej Wilejka—Połock znacznie na zachód zepchnięty. Koło wsi Przewoz nad Wilją na północ od Smorgoni trwały wczoraj podjęte zaciecie walki dalej. W walce koło wsi Zaluze nad górą Szezara na południe od Lachowie spędził jeden z naszych batalionów nieprzyjaciela ze wzgórz, przeczem sam stracił tylko 9 ludzi, a wziął do niewoli 2 niemieckich oficerów i 109 żołnierzy. Nad średnim Styrem koło wsi Lomany na południowy wschód od Kolek trwały cały wczorajszy dzień zaciecie walki. Okrucieństwa nieprzyjaciela, który stracił panowanie nad sobą, trwał dalej. Wczoraj na południe od wsi Kulikowice nad Styrem, w dol rzeki od Kolek, znaleziono zwłoki jednego oficera i dwu żołnierzy jednego z naszych pułków kawalerji, którzy w walkach dnia 28 września ranni zostali i wzięci do niewoli. Zwłoki miały wykute oczy i żeby wybite, oraz inne obrażenia, które wskazywały, że rannych masakrowano. Ten dowód jest tem poważniejszy, ile że zwłoki znaleziono nie na polu bitwy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 października.

Odznaczenia.

„Wiener Zeitung” ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu za służbę wobec nieprzyjaciela w lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów: Złoty krzyż

zasługi w wstępie medala waleczności asy stentowi pocztowemu Kazimierzowi Poznańskiemu, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstępie medala waleczności wermistrzom te legier: Michałowi Rybczukowi, Waleryanowi Dąbrowskiemu, Maryanowi Krasno polskiemu i Zenonowi Malickiemu.

Ceny maksymalne na produkty garbarskie.

Wiedeń. „Wiener Ztg.” ogłasza rozporządzenie ministra handlu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i obrony krajowej w sprawie ustanowienia cen maksymalnych na krajowe produkty garbarskie.

Wykaz wpływów

w Departamencie Skarbowym N. K. N. za czas od 16/8 do 30/9 1915.

A. Bezpośrednio: Gmina miasta Krakowa 50.000 K; Ekspozytura skarbowa w Krakowie 20.824 K 5 h; Henryk hr. Badien depozyt b. sekcji wschodniej 19.000 K; Administracyja „Nowej Reformy” ze składek 6.090 K 18 h; Henryk Loewenfeld 5.000 K; Grono redakcyi „Przeglądu Lekarskiego” 4.000 K i 160 K; A. Malinowski ze składek w Królestwie Polskiem 4.000 K; Komitet obywatelski w Kańczudzie (WP. Kellermanowa) przez dra Koscha 2.500 K; W. Mayer, N. Jork 1.875 K; Stan. Szymański, Jasło, ze składek 1.686 K 79 h; Dep. Org. 1.640 K 40 h; Miasto Kraków 1.000 K; Pow. Komitet Narodowy w Brzesku 1.000 K; „Sokol” w Ropczycach 1.000 K; Czytelnia T. S. L. w Serecie 1.000 K; Pow. Komitet Narodowy w Krośnie 57. K 35 h; Komis. w Nowym Sączu 321 K 36 h; Dochód z przedstawienia teatralnego 16/8 312 K 84 h; Amalia Graff Besko 280 K; Gustaw Kozierowski 200 K; Mr Beldowski 200 K; Liga kobiet krakowskich ze zbioru 5/9 162 K 77 h; A. Kotschy, Dorozów, 152 K 50 h; Dzieci w Nagy Banya na szpital w Budapeszcie 151 K; Dochód z ofiarow. wydawnictw 143 K 55 h; Składka oficerów i żołnierzy w Gyanta 132 K 20 K; Administracyja „Czasu” ze składek 131 K; Profesor Michał hr. Rostworowski 126 K; Boissevain 122 K; Dochód ze sprzedaży chorągiewek 110 K 80 h; Jan Grodzki, Grybów, 100 K; Profesor Fr. Józefa Krzysztalowiczowie 100 K; Powiatowy Komitet Narodowy w Wielecie 89 K 40 h; Górny z szczyb, „Henryka” w Morawskiej Ostrawie 89 K; Galicyjska Straż skarbowa w Mielchowie przez „Gazetę Krakowską” 83 K 40 h; T. Minnicki, Tuchla, ze składek 69 K; Gmina Lublica przez c. k. starostwo w Jasle 68 K 70 h; Urząd pocztowy, Kraków I. 62 K 28 h; Dr Marya Orsetti, Bruksela, ze składek 61 K; Robotnicy w Spytkowicach (K. Srokowski) 50 K; Ks. Fr. Maczka 50 K; Lew Francykowski ze składek w Świąt. 50 K; Urząd pocztowy w Krakowie, zebrała przy wypłacie zasiłków 49 K 51 h; Ks. Zock, Wyżnica, 35 K; Urząd podatkowy w Brzostku 34 K 48 h; Ks. Piotr Lewandowski 30 K; A. Zarębscy 30 K; Edyta Malzmann, Drezno, 26 K 80 h; Ks. Kurowski, Lalkau, 26 K 55 h; P. P. S., Berlin (A. Chronik) 25 K; Sew. Gzowski im. poległego syna, legionisty Stefana, 20 K 6 h; Władysław Kołodziejczyk 20 K; Dr Judo Peiper 20 K; Jan Kulyniec, kupiec ze Lwowa, Feldp. 503 K 20 h; Gmina Dojazdów 18 K; Nowicka z przedstawienia dzieci w Kotomyl 15 K; P. K. N. w Makowie 15 K; Z pif szki w sekretaryacie 14 K 4 h; J. S. z Paryża, J. P. i S. L. 14 K 1 h; „Kuryer Polski”, Morawska Ostrawa, 7 K; Marya i Stan. Matuszkówna 6 K; Laja Intrater, Biera, 5 K; Hadaszkiewiczówna 5 K; J. Fijałek, Gródek Jagielloński, 5 K; Lewicka 3 K.

Odpowiedzialny redaktor:

Michał Konępiński.

Wydawca:

Rudolf Osmań.

Nadesłano.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Za sumienne przygotowanie nas do egzaminu z buchalterji poj. i podwójnej, który dnia 4 października 1915 roku złożyliśmy w c. k. akademii handlowej w Krakowie, składamy na tej drodze WP. JANOWI PILCHOWI, kierownikowi Pierwszej przez c. k. Radę Szkolną Kraj. konces. Szkoły Buchalterji „Hermes” w Krakowie, ul. Florjanska 1. 35, serdeczne podziękowanie, polecając go wszystkim, jako sumiennego nauczyciela.

Halina Bartosikowa, Marya Chudzińska, Janina Gawędzińska, Marya Lichonówna, Kazimierz Moskałówna, Marya Wojtunikówna, Marya D. Bolesław Kleinberger.

Lekeye angielskiego.

Miss Vickery

powróciła i rozpocznie lekeye. Kremerowska, 1. 8 II piętro.

St. Rostworowski.

Celny strzał.

(Dokończenie.)

Iao świat się zrobił, a już przyciszona w noc muzyka karabinów ozwała się znowu. Józek nawarzył sobie kawy konserwowej w menażce i z niepokojem czekał, co też dzień im przyniesie. Niezadługo padły rozkazy od obsługującego telefon żołnierza.

— Pięć tysięcy szesćset, pierwsza — druga pięć tysięcy czterysta — trzecia, czwarta szrapneli.

W mig nastawiono odległość na zegarach pocisków, malowano zaniki, i pierwsze strzały padły.

— Zbliżyć o pięćdziesiąt metrów — dudniał telefon.

Nabili, strzelili i znowu czekają. Nowy rozkaz: — W prawo pięć stopni.

Znow strzały. Widać skutek był dobry, bo pada komenda:

— Granaty salwami.

Robota wre. Ale i Moskale się już obudzili. — Nad sosnami zasumiał szrapnel i trzasnął nad łęczką za nimi, lecz drugi, lecz jeszcze dalej się rozpręki.

Józek zaczyna sztydzić:

— Pukajcie pieśki, pukajcie, może zajacą gdzie ubiećcie, to się nam przyda na polednie. Znow szrapnel nadleciał, ale nie wybuchł, tylko zakosiłował po ośniezonej roli.

Pada komenda:

— Wstrzymać ogień.

Od linii dochodził ich pojedynczy strzelanina. Oficerowie porozumiewają się z sobą przez telefon. A potem przerwa. Widać obserwator zmienia pozycję. Mijają długie godziny. Znow kilka razy strzelili, odpowiedzieli im armaty nieprzyjacielskie i znow cisza. Tylko karabiny za górą, to tu, tam rozpoczynają nerwowe gadanie.

Pod wiecór ogień się wzmacnia, przygotowuje się widać nocny atak na przeciwnie wzgórze. Artylerja rosyjska ostrzeliwuje naszą tyralierę, lecz odkryć jej nie sposób. Obserwator przesunął się już trzy razy, posunął się naprzód, bo drut dolożono, ale darmo wygląda jonetką i próbuje szrapnelami zagłębienia gruntu. Dotąd jej nie odkryto.

W tem dojeżdża jeździec mekunkowy. Przywozi zwitek papieru. Oficer go ozyta i twarz mu się rozjaśnia. »Bateria nieprzyjacielska we wsł za kościołem koło wysuniętej w bok chałupy«.

Słyszysz to Józek i zimny dreszcz go prze-

szedł. Toż to chałupa jego ojca, z której wyszły na wojnę!

Telefon dzwiczy: »Sześć tysięcy dwieście szrapnelami. Józek wołno, uważnie zegar szrapnelu nastawia, korbę celownika przekręca, zamek przecyzyszcza... raz jeszcze nastawienie kontroluje...

— Mazur, przedź do pioruna, bo nam uciekna — woła oficer.

Józkowi ręce drżą. Jeszcze się chwile waha... Padł strzał.

Dwadzieścia pięć bliżej.

Mazur dyszy ciężko — nabija amunicję. Znow strzał...

Dziesięć dalej, granatem.

Mazurowi krew do głowy napływa. Myśli mu leć, że głowa dudni:

— Od szrapnela i strzechy ochroni, ale granat, bo i mur przebieje...

Długo waha się przy nabijaniu, ociera pot z czoła, po raz dziesiąty zegar i celownik ogląda, nie słyszy przeciągłego świstu szrapnela rosyjskiego, który padł tuż obok nich. Jeszcze się waha. Oficer znow przynagla do pośpiechu.

Huknął wystrzał.

Telefon dzwoni: »To samo raz jeszcze... Rosyjskie armaty zamilkły, tylko karabiny wciąż grają, ale też coraz rzadziej.

Zapada zmrok. Bitwa spracowana dobiega już

kresu. Może gdzieś na skrzydle front rosyjski przełamano. Nadjeżdża kłusem adiutant. Daje rozkaz ulanom:

— Patrol z 5 ludzi do wsi Droginia, przekonać się, czy nieprzyjacieli się cofnął.

Mazur otumaniony siedzi na pacyce z gilzami i widzi, jak Różyce z patrolom odjeżdża...

Sześćdziesiąt chłopskio.

Gdy noc zapadła, zaprzegli baterję i pojechali szosą, gdzieś w stronę Mszany i Limanowej.

Mięły tygodnie. Mazur, choć zawsze był chudy, wysechł bardziej jeszcze. Humoru ta chłopskiego nie stracił, ale znać, że coś mu we wnętrzu dolega. Nieraz, gdy kładzie się na wjacze siana do snu na przodku armaty, wraca mu na myśl chwila z oświecańskiej bitwy. Tyle razy już ją przemyslał. Wie, że chyba dobrze wymienił, że ile mógł, to kręcił na prawo, bo tam ino gruszkowy sad rośnie — to, choć i drzew szkoda, ale zawsze sad, to nie chałupa — wie, że zegar dobrze nastawił, ale pomimo to, mogło o kalendarie gdzie uwadzić... a wtedy... strach pomyśleć...

Raz, gdy tak o tem rozmyślał jadąc na armacie, minęło go kłusu ulanów. Patrzy, aż tu Różyce z nimi jedzie.